

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośzeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zefiryna M.
Jutro: Cezarego B.
Pojutrze: Augustyna B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 59	za.	7 4.
Jutro „	4 0	„	7 2.
Pojutrze „	4 2	„	7 59.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz znowu coraz dłuższe, więc czasu do czytania więcej dla tych, którzy dotąd brakiem czasu się wymawiali i »Gazety« na ten kwartał nie mają.

Nawet najbardziej skąpego i oszczędnego starczy, aby sobie teraz »Gazetę« zapisał, gdyż na miesiąc wrzesień kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na wszystkich pocztach tylko **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.** Na ten wydatek starczy każdego.

Zapisujcie więc licznie »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc wrzesień!

»Warmiakowi« i ks. Górnoślązakowi«

dostaje się teraz odprawa w pismach szczerze polskich, jak »Pracy« poznańskiej, »Gazecie Olsztyńskiej« itd. Podajemy tu głosy niektórych pism.

»Gazeta Olsztyńska« pisze:

Ks. Górnoślązak powiada, że zakon Krzyżaków był katolickim i dla tego niesłusznie walczył przeciw niemu król polski Jagiello; dalej powiada, że książe Biskup krakowski zakazał obchodzenia rocznicy grunwaldzkiej.

Na pierwsze twierdzenie odpowiedzieć należy, że ks. Górnoślązak zapomniał widocznie, iż zakon krzyżacki choć był katolickim, nie po katolicku postępował sobie w ziemiach polskich, dokąd był zaproszony w celu krzewienia prawdziwej nauki Chrystusowej. Ostatecznie cały zakon przeszedł na protestantyzm, co jest najlepszym dowodem, jak pojmował swoje powołanie katolickie.

Sposunek Krzyżaków do dawnej Polski przedstawia trafnie »Głos«, tygodnik warszawski. »Jest to historia o wspaniałomyślnym ale nieprzezornym panu, a chytrym pacholku. Pan wspaniałomyślnie przyjmuje pacholka i obdarza go dobrodziejstwami. (Krzyżacy, wezwani od Polaków, aby nawracali pogan, zostali obdarzeni ziemiami). Pacholek usłużny jest i zapobiegliwy. Szybko opiera się i staje niezbędnym. W miarę jak rośnie mu pierze, rośnie i buta. Nie raz nie dwa zmuszony jest pan poskramiać ją kijem. Pacholek znosi razy i wypycha kieszeń. Stopniowo pan ubożeje, a pacholek bogaci się jego kosztem.

Książe polski Konrad Mazowiecki sprowadził gniazdo »gadów krzyżackich« w roku 1230. Niebawem rozgościli się przybłędy. Wytępilli ówczesnych Prusaków, których mieli nawracać słowem Bożem, zagarnęli Pomorze, fałszowali dokumenty. Powołani przed sąd Papieża i skazani na oddanie Pomorza i zapłacenie kary owi zakonnicy, szerzyciele urzędowego chrześcijaństwa ogniem i mieczem, nie słuchają głosu Kościoła. Zapuszczają zagony po Polsce, mordując i rabując, aż do

staje rozpanoszony pacholek pierwsze kije pod Płowcami w r. 1331. Nie na długo to pomogło. Zakon intryguje i łasi się znowu; znów wzmagają się, znów najeżdża i rabuje. Aż przychodzi rok 1410. I stanęły pod Grunwaldem zastępy olbrzymie: z jednej strony kwiat rycerstwa, zwabionego fanatyzmem i chciwością z całej Niemczyzny, z drugiej narały połączone Polski, Litwy i Rusi pod wodzą Jagielly i Witolda, broniąc ziemi ojczystej, praw rodzinnych, niepodległości własnej przeciw olbrzydnym przybłedom.

Czyż mamy opowiadać o tej olbrzymiej bitwie, w której najezdnicze plemię poniosło karę zasłużoną? Kto nie zna jej z kronik i dziejów, kto nie czytał pięknego opisu Sienkiewicza?

Zmiażdżył Jagiello gadów, lecz nie wytępill gniazda doszczętnie. Dwie jeszcze wojny stoczył wypaść, nim ich przyparto do muru.

I cóż się dzieje: po trzeciej wojnie, gdy cała ziemia krzyżacka była w rękach Polaków, pokornie, niby słudzy Boży zrzucają sukienkę i znów przychodzą zebrać łaski od Polski. Zygmun I daje Albrechtowi Prusy wschodnie w lenno roku 1525. Nowo utworzone książe schyla kolano przed panem swoim na rynku krakowskim.

Widzieliśmy wspaniałą obraz Matejki. Widzieliśmy jak kłęczy Brandenburczyk, hołd składając za dar niezasłużony. Po raz drugi Polska wygrzewała gadzinę na piersiach. Bo jakaż była wdzięczność za tę łaskę? Nie było wiarołomstwa, fałszu, rabunku, oszczerstwa, którego by nie popełniło krzyżactwo na Polsce.

Tyle warszawski »Głos«. Na drugi zarzut, jakoby książe Biskup krakowski zakazał obchodu rocznicy grunwaldzkiej, odpowiadamy, że to jest wręcz nieprawdą! Pierwotnie puściła wprawdzie jedna z gazet taką pogłoskę, lecz niebawem pokazało się, że ta pogłoska polega na nieporozumieniu. Biskupi w Galicyi, gdzie w połowie zeszłego miesiąca odbywały się uroczyste obchody z powodu zwycięstwa pod Grunwaldem, nie tylko nie zakazywali obchodów, ale owszem brali w nich udział i przyczyniali się do ich uświetnienia, sami celebrując w nabożeństwach.

Jeżeli ks. Górnoślązak pisze, że »Jagiello mógł być wielkim królem, ale chrześcijańskim nie był, tak samo jak Sienkiewicz może być wielkim pisarzem, ale katolikiem nie jest« — to już chyba gwałtem chce się wystawić na publiczne szyderstwo albo zdobyć sobie dobry numer u najchytrzejszych hakatystów. Wiadomo bowiem, że król Jagiello zdobył sobie nieśmiertelną chwałę za to, że przyjąwszy wiarę chrześcijańską, pociągnął całą Litwę za sobą, — jak nie mniej wiadomem jest, że nasz Sienkiewicz zdobył sobie uznanie nie tylko całego cywilizowanego świata jako powieściopisarza prawdziwie katolickiego ducha, ale że nie mniej zyskał sobie pochwałę za swoje dzieła u Ojca św. Leona XIII.

Zatem ks. Górnoślązak chce chyba samego Ojca św. poprawiać.

Dla kogo ks. Górnoślązak swój artykuł napisał, o tem dowiadujemy się najlepiej z gazet hakatystycznych jak raciborskiego »Anzaigera«, który przytacza korespondencyą ks.

Górnoślązaka, przetłomaczoną z polskiej gazety, którą to niby ma być »Warmiak«.

Piękne to świadectwo dla polskiego pisma, skoro hakatysty wyciągają z niego błoto na obrzucanie niem narodu polskiego.

Ciekawość, czy ten ksiądz hakatysta, z którego masonskie »blaty« mają taką radość, rzeczywiście jest Górnoślązakiem — albo czy też raczej należy go szukać na Warmii samej!...

»Praca« pisze między innymi:

Wroga tendencja »Warmiaka« jest społeczeństwu naszemu doskonale znaną i dlatego nie rozpisuję się o podłej i wstrętnej robocie tego marnego piśmidła.

»Ogólnik« pisze tak:

Jakiś »ksiądz Górnoślązak« zamieścił w »Warmiaku«, piśmie po polsku drukowanym na to, żeby lud polski oglądać, artykuł z powodu uroczystości grunwaldzkich, w którym w najniegodziwszy sposób napada na Jagiello, pogromcę Krzyżaków. Pisze, że Jagiello był półpoganinem, zbójcem itd., i nabożeństwa po kościołach na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem nazywa bezczeszczeniem kościołów. W końcu pisze, że ogłoszenie w Malborgu przez cesarza Wilhelma walki przeciw Polakom oznacza sąd Boży. »Pos. Tagebl.« przytacza te brednie z wielką radością. Jest tu na miejscu stare przysłowie: Świadczył się cygan swoim dzieckiem.

»Dziennik Poznański« pisze:

»Warmiak«, pismo w polskim języku wychodzące na Warmii w celach antypolskich, zamieściło jadowny artykuł, łączący pamięć bogobojnego króla Jagielly. Przedstawiono tam zwycięzcę z pod Grunwaldu jako potwornego poganina, dla którego nie było świętego. Za »Warmiakiem« powtarzają te oszczerstwa najpoważniejsze gazety niemieckie.

To są głosy pism z »wyższymi szkołami«. Spodziewamy się, że »Warmiak« teraz da na nie odpowiedź, lub też uderzy się w piersi i powie: moja winą. Dodajemy też, że gdy w grudniu 1900 r. obchodził Henryk Sienkiewicz 25-letni jubileusz pracy literackiej, to na czele komitetu składającego mu hołd stał biskup-sufragan warszawski ks. Ruszkiewicz. A więc Ojciec św. i Biskupi czczą Sienkiewicza jako pisarza katolickiego, a tu ks. Górnoślązak i »Warmiak« odmawiają mu katolicyzmu. Czyż może się dalej posunąć buta i zarozumiałość krzyżacka?

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

To też obowiązek uczęszczania na wybory i głosowania sumiennie przypomina nam wyraźnie Kościół św. przez usta Leona XIII (encyklika »O głównych obowiązkach chrześcijańskich« 10 stycznia 1890): »Kościół nie może udzielać opieki i życzliwości tym, o których wie, że nastawają na niego« i dalej »Gdziekolwiek w sprawach publicznych za zezwoleniem Kościoła udział brać można, tam należy popierać mężów

doświadczonej prawości i usposobienia chrześcijańskiego, żadną miarą zaś nie godzi się nad nich przenosić ludzi źle dla religii usposobionych. — Wybrańcy zaś nasi mają obowiązek występować zawsze i wszędzie jako przedstawiciele tak Polaków jak katolików. Jako Polacy powinni baczyć wszędzie, czy jaka ustawa korzystna czy szkodliwa naszym dzielnicom, a nie oglądać się na korzyści innych. Jako katolicy zawsze i wszędzie powinni zwalczać niesprawiedliwość wszelką, choćby nam z niej wynikać mogła korzyść chwilowa. Wszakżeś uczy nas Kościół św. (Syllabus tezy 39 i 56), iż grzesznymi są zasady głoszone dzisiaj niejednokrotnie: »Państwo jako początek i źródło wszelkich praw posiada prawo niezemnieograniczone« i »Prawa odnoszące się do obyczajów nie potrzebują zatwierdzenia Bożego i nie jest weale koniecznym, aby prawa ludzkie stósowały się do prawa przyrodzonego lub żeby od Boga brały moc obowiązującą.« Zasady te błędne głoszą bałwochwalstwo najwstrętniejsze, bo bałwanem ma być państwo. Zasady te pod pozorem obrony praw człowieczych poniżają właśnie człowieka, bo kiedy według zasady wiary św. wypowiedzianej przez Boga (Przyp. 8, 15): »Przez Cię królowie panują i prawodawcy stanowią sprawiedliwość« człowiek jest podległy jedynie Panu Bogu, a ludziom tylko jako zastępcom Jego, zasada wszechmocy państwowej zmusza człowieka do bezwzględnej posłuszeństwa człowiekowi, który równy jest jemu i uzyskał nad nim przewagę może tylko dzięki przypadkowej większości (por. Die Grundsätze der Sittlichkeit und des Rechts nach Maassgabe der in Syllabus § VII verzeichneten Irrthümer von Theodor Meyer S. J. Freiburg 1868 str. 91—93). Na każdym zwłaszcza kroku powinni zwalczać tak jawnie w ostatnich czasach występującą zasadę bezbożną, a nam wielce szkodliwą »racyi stanu«, którą niejedni chcieliby ostonić wszelkie krzywdy, jakie nam zadawają i zamierzają zadawać, zastawiają się bowiem rzekomą potrzebą i rzekomem prawem obrony własnej, choćby ze szkodą drugich.

d) Umiłować nam trzeba mowę swoją. Nie godzi jej się kaleczyć wyrazami obcymi, jak to czyni wielu prostaczków, a na-

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

Nie dokończył.

Rotmistrz napróżno szukał w pamięci tego nazwiska.

— Nie jest on jednym z tych możliwych bardzo Spytków — mówiła dalej księżna. — Fortuna jego znaczna, ale obciążona, wdowiec, ma dzieci, ale człowiek przyjemny i zda się być charakteru łagodnego.

Rotmistrz stał, słuchał, serce mu się dziwnie ścisnęło, księżna budziła w nim litość, gdyż mówiła o przyszłym swym małżeństwie z jakąś rezygnacją męczennicy raczej, niż z nadzieją lepszego bytu. Nie odpowiedział nic. Radzić, ani odradzać nie śmiał; rzecz zdawała się skończoną.

— Dajże Boże szczęście — rzekł po chwili namysłu. — Wasza księżna Mość wiesz, żem Jej zawsze życzył jak najlepiej. Nie znam p. Spytka, lecz z tego, iż go księżna pani wybrałaś, już dobrze o nim tuszę. Niech Bóg błogosławi!

Sklonił się. Księżna podniosła oczy.

— No, a wy? — zapytała — słyszałam, żeście także postanowili stan zmienić?

— Ja? ja? — zawołał z oburzeniem rotmistrz. — Któż to tak nedorzeczną baśń mógł donieść W. Księżnej Mości? Ja? Anim pomyślał o tem! nie stworzony jestem na męża i zawsze powtarzam, żołnierzem mi być, albo mnichem.

— Jakto? — zawołała poruszona niezmiernie i nie tając się ze zdziwieniem podchwyciła wdowa. — Jestże to nieprawdą, że myślicie żenić się z panią Ewą Brzo-

wet wykształconych, którzy nie umieją czy nie chcą wypowiedzieć zdania bez wtręcenia słówka obcego. Ztem to u narodów niepodległych zaniedbywać swój język, ale w położeniu naszym zbrodnią jest nie używać go, kiedy i gdzie można. Zwłaszcza kto w naszych stosunkach zaparł się języka ojczystego, ten tak samo jest godnym pogardy, jak ten, kto wyparł się swoich rodziców lub krewnych. Używać nam trzeba języka własnego i ćwiczyć się w nim przez czytanie książek, zarazem zaś dzieciom wpajać miłość do śpiewu, bo

„Póty lud żyje, pódki nie przestaje
Pieśni nadziei swej śpiewać.

Ni się on budzi, ni się on zmartwychwstaje,
Pozwól się, pozwól spodziewać“.

(Fr. Morawski).

Patrzmy, jak Pismo św. ceni język ojczysty! Wszakże zapisuje to wyraźnie, że matka mahabejska synów swoich zachęcała do męstwa »głosem ojczystym« (2. Mach. 7. 8). W Nowym zaś Zakonie Pan Bóg sprawił cud, aby, gdy apostołowie głosili słowo Boże, »każdy słyszał je swym językiem mówiące« (Dz. 2. 6.), a nie innym jakim, choćby go rozumiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy uznają potrzebę uczenia się po polsku! Organ oficjalny »Neue Polit. Corr.« donosi, iż naczelny prezes Księstwa Poznańskiego rozporządził niedawno, że ci akademicy wszystkich fakultetów, którzy od niego pobierają stypendyum, oprócz obowiązku działania, po ukończeniu nauk przez pięć lat w Księstwie Poznańskim mają przyjąć obowiązek nauczania się języka polskiego.

— Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm zamierza w możliwie jak najkrótszym czasie rewizytować króla Wiktora Emanuela. Miejsce spotkania będzie wyznaczone podczas pobytu króla w Berlinie. Nie będzie niem Rzym, ponieważ cesarz Wilhelm nie chciałby pominąć Watykanu, a rząd włoski nie życzy sobie, aby którykolwiek monarcha, będący gościem Kwirynału, składał oficjalną wizytę Ojcu św.

— **Austria.** Hasło »Los von Rom« — oderwijmy się od Stolicy Apostolskiej,

stowską, w której domu z ran leczyliście się, a ona tak was starannie pielęgnowała? Rotmistrz ramionami wzruszył.

— Ewunię Brzostowską — rzekł — prowadziłem do ołtarza, gdy szła za niebożczyka Jeremiego, mego towarzysza broni i przyjaciela.

— Dawna to moja znajoma, ale o żenieniu się z nią anim na chwilę nie pomyślał.

Księżna zmieszała się widocznie, a rotmistrz, nie chcąc przedłużać rozmowy, zakończył:

— Niech Bóg błogosławi! Wracam do Nadstyrza, jeśli mi macie co do polecenia, rad służę!

W milczeniu skłoniła mu się księżna, której twarz okrył rumieniec, a w oczach dwie łzy zabłyśły i nie już nie odpowiedziała.

Zadumany powrócił rotmistrz do domu.

— Szcypior! — zawołał na czekającego nań przyjaciela. — Już my tu nie mamy co robić. Zywo wydaj rozkazy, niech wozy smarują, konie kają i sakwy wiążą... jedziemy do Nadstyrza... Tęskno mi za wsią moją!...

VI.

Powróciwszy do Nadstyrza, rotmistrz pod wpływem czasu i okoliczności uległ pewnemu przeistoczeniu.

Był to ten sam w głębi duszy rotmistrz waleczny, a marzyciel wielki, który się był gotów poświęcić dla rzeczypospolitej nade wszystko, a potem dla wszelkiej ludzkiej, poeciowej i zacnej sprawy, ale doświadczenie, doznane zawody na ludziach, ostudziły go znacznie.

Sąsiedztwo bliższe i dalsze, gdy się dowiedziało o powrocie rotmistrza, że z

hasło głoszone przez prusofilów austriackich, znajduje posłuch. Jak zapewnia wyższa rađa kościelna w Wiedniu (zapewne protestancka), przeszło na protestantyzm w pierwszej połowie roku bieżącego 2523 niemieckich katolików na protestantyzm. Z tych przypada na Wiedeń i kraje Alpejskie 900, na Czechy 1063, na Morawy 176. Z Polaków katolików nikt zatem nie porzucił wiary przodków.

— **Szwajcarya** idzie za złym przykładem Francji. Rada związkowa na podstawie ustawy związkowej kazała 11 zakonom żeńskim w 3 kantonach St. Gallen, Waadt i Wallis, by do 90 dni uporządkowały swoje sprawy. Rząd tych trzech kantonów otrzymał rozkaz wygnać zakony. To się dzieje w »kraju wolności«, w wolnej Szwajcaryi!

— **Francya** ma obecnie pusty skarb. Prezydent Loubet naradzał się z ministrem skarbu Rouvierem. Rząd i partje rządzące są w kłopotcie, gdyż więcej podatków obawiają się nałożyć na ludność, która i tak jest już oburzona wskutek walki kulturowej. Wydatki od Nowego Roku dotąd są o 70 milionów franków większe, aniżeli dochody, a do końca roku będzie brakowało może 120 milionów na ich pokrycie. Skąd rząd weźmie tyle pieniędzy? Tak to rządy liberalów, masonów, socjalistów i żydów-niedowiarków bogatą Francję doprowadziły do kłopotu.

— **Australia.** Z Sydeney donoszą do »Daily Express«, że wskutek wielkiej posuchy, powtarzającej się już co rok od dziecięciu lat, w Australii południowej padło 20 milionów owiec, w Queenslandzie 6 milionów, w Wiktorji z miliony. Żyzne łąki na lądzie australijskim zupełnie wypaione, rzeki i źródła wyschły. Rólnictwo i hodowla bydła, stanowiące główne zajęcie ludności, zupełnie upadły. Obliczono, że dla pozostałych na lądzie 3 i pół miliona owiec zapasy siana wystarczą na miesiąc. Dla tego wzięto się wszędzie do zabijania owiec, aby skorzystać chociaż z mięsa i skóry. Roboty w kopalniach i fabrykach wstrzymano wskutek braku wody. Dzieciątka tysięcy robotników, pozbawionych zarobku, nie mają żadnych środków do życia. W przewidywaniu głodu i braku wody rząd Nowej Walii wyasygnował 20 milionów marek na budowę śpichlerzy zbożowych, rezerwarów i cystern do zbierania wody deszczowej i na urządzenie studzien artezyjskich.

wielkiej widowni, od dworu, od hetmana z boju pod Byczyną powracał, przybywało licznie do Nadstyrza, ciekawe nowin.

Dworzec stary, obszerny stał gościńnicą otworem, choćby największej liczbie przybywających.

Oprócz Szcypiora, który już tak się zasiedziały, że nie myślał opuszczać Nadstyrza, liczba rezydentów rosła z dniem każdym. Zjawiał się jaki biedak, który nie wiedział, co ma począć z sobą, to znajdował tu zawsze gościnne przyjęcie. Po przybyciu do domu, rotmistrz się o księżnę dowiadywał kilka razy, ale w jej dobrach nic o niej nie wiadano, oprócz, że się spodziewać i oczekiwać na siebie nie kazała.

Potem nadeszła wiadomość, iż księżna została panią Spytkową, i że miała wraz z mężem zjechać do majątności na czas krótki.

Z powodu tego, gdy mowa była o Spytkach Jordanach, a proboszcz miejscowy, ksiądz Rabski, wszvstkie genealogie znał doskonale, domyślił się zaraz tego, który miał być mężem pięknej księżny Teresy.

Był to człowiek — jak się o nim zany proboszcz wyrażał — majątkowo całkiem zrujnowany, przy tem wielki włóczęga, po wszystkich dworach europejskich zany, ulubieniec księcia Ferrary, w łaskach u cesarza Rudolfa, znany na francuzkim dworze, miał być wielce ogładzonym, ale statku w nim nie było. Był wdowcem, a dzieci z pierwszego małżeństwa miał już prawie dorosłe. Proboszcz wątpił, czy go młoda żona utrzymać w domu potrafi, bo mówił, czem się skorupka za młodu napije, tem na starość traci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pochodzący z parafii czerskiej a znany w dyecezyi chełmińskiej z dawnej działalności Ojców Reformatorów, dyrektor Tercyarzy, O. Anastazy Szprega wydał dla Tercyarzy w polskiem tłumaczeniu brewe papieskie o odpustach dla Tercyarzy. Książeczkę tę w cenie 10 fen. nabyć można w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. O. A. Szprega, po zamknięciu klasztorów reformackich przez rząd pruski w r. 1875, był przez dłuższy czas misyonarzem w Konstantynopolu, potem wikarym w Zblewie, od r. 1866 duszpasterzem w Goruszkach, a obecnie jest dyrektorem w Osieczniku (Storchnest). Przez jego pośrednictwo można też wyjednać przyjęcie do zakonu Reformatorów — Franciszkanów.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 sierpnia 1902.

— Tutejszy »Volksblatt« zastrzeża się przeciw temu, jakoby został założony w celu zwalczania Polaków. Założono go aby Niemcy katolicy mieli tu swój tak potrzebny organ, który naturalnie w czasie wyborów popiera kandydaturę centrum przeciw innym partycjom. Dalej pisze »Volksblatt«, że polski kandydat dla tego w roku 1893 przeszedł, gdyż popierała go tak zwana »partya średnia«, która się już rozwiązała. My przeciwieź też nigdy nie zaprzeczaliśmy, że partya średnia była nam pomocą, ale twierdzimy, że i bez tej pomocy Polak by tu przejść mógł, gdyby lud polski więcej był oświecony i gdyby nie wyzyskiwano jego dobroduszości i religijności przy wyborach, gdyż naszym zdaniem, w okręgu olsztyńsko-reszelskim ma lud polski przewagę. Tak samo jak partya średnia w roku 1893 pomogła Polakom do przeprowadzenia posła, tak znowu Polacy we wszystkich innych peryodach wyborczych pomagali wybrać kandydata centrowego, bo bez głosów ludu polskiego osiadłby kandydat centrowy — na piasku. — Pozwala sobie też »Volksblatt« robić uwagi na temat naszego stanowiska katolickiego. Uważamy to za proste młoczenie słomy, gdyż przeciwieź »Volksblatt« powinien wiedzieć, iż jego sąd nie ma w tym względzie żadnego znaczenia. Jako »Geschäfts-Katholik« jest on zresztą znany. — W końcu pisze »Volksblatt«, że w roku 1900 nakładzca naszego pisma chciał »Gazetę« sprzedać pa:tyi centrowej, ale otrzymał odmowną odpowiedź. Może »Volksblatt« będzie łaskaw donieść, kiedy, gdzie i z kim układaliśmy się o sprzedaż Gazety i pod jakimi warunkami, gdyż o tem wszystkim nie nam nie jest wiadomo.

— 13-letni chłopiec szkolny E. T. skazany został przez sąd ławniczy na tydzień więzienia. Skradł on z kasy mistrza piekarskiego Kolanowskiego kilka razy pieniądze.

— Pewien robotnik z małego Klebarka, który był dawniej w cegielni u p. Liona zatrudniony, strzelał w czwartek wieczorem z szosy Klebarskiej na cegielnię. Gdy dwóch policyantów się zbliżyło, »strzelec« uciekł.

* **Gipsowo.** Z rozporządzenia landrata odbył się tu termin celem odebrania kasy gmińskiej sołtysowi, a ustanowienia osobnego rendanta. Niemcy głosowali za odłączeniem kasy, Polacy przeciw. Tak piszą pisma niemieckie.

* **Brunswald.** Zeszłej środy poświęcił ks. prob. Barczewski nowy budynek szkolny w Kajnach.

* **Stawiguda.** Służąca posiadziela A. spadła w tych dniach tak nieszczęśliwie z firy zboża, że trzeba ją było natychmiast odstawić do lazaretu w Olsztynie.

* **Wartembork.** Niewierny kochanek. Dozorca przy tutejszym domu karnym Wilhelm Berger skazany został przez sąd ławniczy w Wystruci na trzy miesiące więzienia. Obiecał on pewnej dziewczynie, niejakijs Bercie Burba, że się z nią ożeni i nietylko miał z nią dziecię, ale wyłudził od niej 249 marek, a mimo to zaręczył się z inną dziewczyną. — Na tutejszym targu płacono za

korzec nowego żyta 4,50 m., za korzec kartofli 1,60 m., funt masła 80 fen.

* **Ostruda.** Seminarzysta Maks Klagge, który w Ostrudzie na imię dwóch nauczycieli od kupca p. Dzwonka pieniądze pożyczyl, odstawiony został do więzienia w Olsztynie. 18-letni ten młodzieniec podał wtedy swe aazwisko jako Erich Diezing.

* **Miłomłyn.** Garniarz Paweł Lebert, jadąc kolem, przejechał pewnego chłopca, ten obalił się na matkę, pchającą wózik i obaj padli na ziemię. Sąd ławniczy skazał kołownika na 30 mk. kary. Na założoną przez niego apelacyą zniżyła izba karna w Olsztynie karę na 5 mk. albo dzień więzienia.

* **Zyborg.** We czwartek odbył się tu targ na bydło i konie. Prosięta od 4 do 5 tygodni płacono po 7 do 10 m., mniej, niż dawniej, za to tłuste świny były drogie, 45 do 46 m. za centnar. Dobre dójki przynosiły 210, 240 do 300 m., konie również były w cenie.

* **Wielbark.** Posiedziciel Gustaw Fidorra ze starej Werdy skazany został przez tutejszy sąd ławniczy za kradzież na tydzień, a córka jego na 2 dni więzienia. Na założoną apelacyę zwolniła izba karna w Olsztynie córkę od kary, a apelacya ojca została odrzucona.

* **Róg.** powiat niborski. W czwartek odbył się tutaj jarmark i targ na bydło. Za konie płacono wysokie ceny, ale bardzo mało był pokup. Tem więcej sprzedano bydła. Ceny były bardzo wysokie. Za krowy płacono 120 do 220 mk. Wielki brak jest tłustych świń, bo pomiędzy 180 była tylko jedna. Za centnar płacono 48 mk. Za parę prosięta dawno 30 do 45 mk.

* **Szczytno.** Nagle zwaryował robotnik Zimai ze Zamku. Błądził on po ulicach, następnie wszedł do kościoła katolickiego na Bartniejstronie, gdzie wyprawiał różne awantury. Gdy go chciano odstawić do domu, przeskoczył przez płot cmentarza i pobiegł do jeziora, gdzie wskoczył w wodę i płynął do środka. Tu dopiero go przychwycono i odstawiono do lazaretu.

* **Działdowo.** W ubiegłą niedzielę wszczęli tu dwaj zagraniczni robotnicy wielki hałas. Wracając dobrze podehmienieni z oberży, z której zostali wyrzuceni, poczęli na rynku rzucać kamieniami, które z powodu naprawy bruku gromadnie leżały, do pozamykanych drzwi i okiennic. Wreszeie poczęli rzucać do przypatrujących się ludzi. Kilku odważnych panów z sąsiedztwa zdołało nareszcie rebelantów powiązać i oddać w ręce policji.

* **Copoty.** Błaty hakatystyczne wściekają się ze złości, że tutejsza kapela kąpielowa zagrała na życzenie pewnego Polaka melodyą do pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Dyrygent Brandt, który podobno z przyjaźni (?) do jakiegoś Polaka kazał melodyę tę zagrać, stracił posadę.

* **Gdańsk.** Żołnierz Fryc Porsch, który odslugiwał wojskowość przy 176tym pułku piechoty w Toraniu, przybył tudotąd w piątek ubiegły. W niedzielę zamieszkał w jakieś oberży na Starem mieście, gdzie także tego samego dnia zamieszkała jego kochanka, niejakaś Rautenberg z Gdańska. We wtorek znaleziono ich obojga nieżywych. Porsch zastrzelił najprzód swoją kochankę, następnie siebie. Powód zbrodni był ten, że krewni Porscha nie pozwolili mu ożenić się z Rautenbergówną! Pogwałt!

* **Gdańsk.** Na dorożkę, wiozącą państwa młodych od ślubu najechał tramwaj i dorożkę przewrócił: państwo młodzi wsiedli do najbliższej dorożki szczęśliwi, że uszli cało z pierwszego w spólnem życiu przypadku.

* **Toruń.** † Po długich a ciężkich cierpieniach pożegnał żywot doczesny ś. p. Karól Graff, były profesor szkoły rolniczej w Zabikowie pod Poznaniem i w Czernichowie pod Krakowem, a następnie przez lat kilka redaktor »Gazety Toruńskiej« i gorliwy pracownik na niwie narodowej.

* **Lubiewo.** Swego własnego wuja, właściciela Ivona, zabił przy kłótni syn właściciela Adolf Kummetz.

* **Chełmno.** Zniknęła tu przed dwoma tygodniami służąca Marya K. Chłopcy przy

kapaniu znaleźli jej zwłoki w jeziorze. Odebrała sobie sama życie. Z rodzicami się w zagniewaniu rozstała, a potem opuściła służbę tajemnie, za co nałożono jej karę 15 m. albo 3 dni więzienia. Obowiązki swe pełniła cicho i spokojnie do ostatniej chwili, więc przypuszczają, że zryn ten straszny popełniła w przystępie umysłowego obłądzenia.

* **Bartoszyce.** Dwoje dzieci pani Körn kołysało się w łódce, nagle łódka się przechyliła i 5-letni chłopczyk wpadł do wody. Ponieważ z starszych ludzi nikt nie był obecnym a siostra chłopca bała się o tem powiedzieć, znalazł chłopiec śmierć w rzece.

* **Malbork.** Aresztowano tu niedawno czeladnika piekarskiego Pietscha za hałasowanie i pobicie ucznia. Przy rewizji znaleziono przy nim 2 urzędowe pieczęcie miasta Grudziądza i Malborku, któreremi prawdopodobnie fałszował papiery.

* **Starogard.** »Gesellige« biaduje, że w Linówcu teraz dwie posiadłości różne przeszły w polskie ręce. Jedna, obejmująca 140 mórg, została rozparcelowaną i nabytą przez Polaków; druga, obejmująca 400 mórg, kupił Polak z Czerska.

* **Berlin.** Niemale zaciekawienie wywołała tutaj śmiała kradzież automobilu wartości przeszło 10,000 m. z szopy Towarzystwa budowy motorów. Po kilku dniach schwymano ptaszka przedsiębiorczego, którym był 14-letni (!) syn pewnego bogatego Anglika w Londynie, robiący wrażenie wyrostka o wiele starszego. W maju r. b. zabrał on około 4000 m. ojcu z kasy i wyniósł się do Berlina, gdzie się obracał w kołach sportowych. Po zmarnowaniu zabranych z Londynu zasobów pieniężnych, wpadł młody awanturnik na myśl skradzenia automobilu, co mu się też udało. Dopiero gdy go dał do naprawy w pewnym warsztacie mechanicznym, wpadł w pułapkę i został aresztowany. Matka niedorostka winowajcy umarła tymczasem z żalu i wstydu, a ojciec ciężko zaniemógł. Moralnie upadły syn otrzymał wyrokiem wakacyjnej izby karnej karę na jeden rok więzienia.

* **Z Temeszwaru** na Węgrzech donoszą: W roku 1899 skazaną została przez tutejszy sąd karany zupełnie ociemniała 97-letnia trucicielka Partenia Igrisa na 5 lat czechthausu, czyli więzienia karnego i to wprawdzie za to, że sporządziła żonie listowego Thieła z trującego papieru na muchy, truciznę, aby niewierna mogła za pomocą niej zgładzić ze świata swego męża, a poślubić pobocznego kochanka. Nikt się nie spodziewał, aby stuletnia prawie trucicielka opuściła za życia mury więzienne. Aż tu oto przed czterema tygodniami, odsiedziawszy dwie trzecie kary, wynuszcza została warunkowo na wolność. Stuletnią ociemniałą, wypuszczoną przy najczterstwiejszem zdrowiu z więzienia zbrodniarkę wzięli w opiekę jej krewni zamieszkalili we Wielkiej Kikindzie.

Rozmaitości.

Ząb w nosie. W ostatnim numerze »Wiener Medizinische Presse« spotykamy opis ciekawego wypadku. Do jednego z tamtejszych szpitali zgłosiła się 46 letnia zarobnicza uskarżająca się na dotkliwy ból głowy. Przepisano jej wstrzykiwania morfinowe. Od kilku miesięcy cierpienia jej tak się wzmogły, że zaledwo 6 do 8 dawek morfiny zdołały je usmierzyć. Lekarze nie znali przyczyn choroby. Dopiero przypadkowo, badając nos pacjentki, natrafili w prawem nozdrzu na wyrostek kostny szaro-biały wielkości fasoli.

Po usunięciu lancetem wyrostka porwa tego znaleziono twarde zagadkowe ciało, które okazało się następnie zębem. Usunięto go z trudnością z pomocą obęg. Był on 18 młm. długi a budowa jego nie różniła się niczem od zwyczajnych zębów. Jest to nader rzadki wypadek, w którym ząb wyrósł w przeciwnym kierunku, a przebiwszy jamę ustną, dostał się aż do nosa. Po operacji opuściła pacjentka szpital zupełnie uzdrowiona.

* Z powodu braku miejsca wyprzedaje mój
dobrze zaopatrzony skład

bryczek i pojazdów

w różnych fasonach po
znacznie niższych cenach.

G. Reitzug,

fabryka pojazdów.

* * Olsztyn, przy małym dworcu. * *

Kalendarz „Katolika“ na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki, treści zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.**

Z powieści i powiastek

mieszających się w kalendarzu „Katolika“ wymieniamy:

1) **Srebrny bochenek chleba**, podane górnictwie o zasypnym w Wieliczce górnika, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ojciec chrzestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynek rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku, Rzym w radości**, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek ucieśnych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrała**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapłan i tania łopatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zapałkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziany polów**, z 4 obrazkami; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obrazkami.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Śląsku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najslawniejszych wodzów i mężów burskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwaria Zebrzydowska**; z powodu obchodzącego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie przez góry Alpy**, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **He waży ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemiska;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady, domowe i gospodarskie.**

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugilaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszkę p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadesłanie 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę **darmo i franko**. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia. Kto winien. Sześć dni na wsi. Cesarz Domicjan i grabarze w katakombach. Milioner i śmieciarz. Tryumf wiary. Odzyskana córka. Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Która z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

Adres do nas:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Polskie powinszowania

na imieniny i urodziny poleca we wielkim wyborze

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Pięniżny w Olsztynie.

Mam zamiar sprzedać moją posiadłość na wybudowaniu w **Dywitach**, tuż przy szosie, składającą się z około 350 mórg tylko dobrej ziemi, z bardzo dobrą dwusieczną łąką, wielkim zapasem torfu i żwiru (grantu), jako i bardzo dobrze utrzymanym lasem, masywnymi budynkami mieszkalnymi i gospodarzami. We wsi 3 prawie nowe budynki mieszkalne z ogrodami, bardzo dobrze się opłacającą cegielnią, która z powodu wielkich zapasów gliny da się znacznie powiększyć. Wszystko to ma być sprzedane w całości lub w parcelach. W tym celu wyznaczyłem termin na

poniedziałek, 1 września

przed południem o 10-tej

w moim pomieszkaniu, na który mających chęć kupna zapraszam z tem nadmienieniem, że za resztą pieniędzy poczeka się kupującym dłuższe lata.

Artur Romanowski
w Dywitach.

Moje budynki

przy szosie Gutsztackiej nr. 49, obejmujące 7 pomieszczeń, szopa, stajnia dla koni i chlewki dla świń, z ogrodem stósownym do każdego interesu, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać

Józef Hosenberg,
Olsztyn, szosa Gutsztacka nr. 49.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

— ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,

kapelusze, obuwie i

bieliznę

jak najtaniej.

Pojedyncze izb

są do wydzierżawienia od 1-go października w ulicy Spichrzowej (Speicherstr.) Zapytać się u sióstr

Schlicht,
ulica Strzelecka (Jägerstr.)

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych i maturalnych przyjmie zaraz lub później

N. Waleschkowski,
Olsztyn, ulica Prosta.

Bardzo ważna
Przew. ks. Leonarda Goffiniego
książka do oświecenia i zbudowania
duszy chrześcijańsko-katolickiej
czyli **krótki wykład Lekcji i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta**

wraz z wynikającą złą nauką wiary i byczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki.

Podług 54-go wydania niemieckiego ks. Otta, pomnożone i poprawione przez ks. Franciszka Hattlar, Tow. Jez.

Z aprobatą Księgo-Biskupiego Konsystorza Diecezji Krakowskiej i Księcia-Biskupa Wrocławskiego.

Wydane ludowe ozdobione 106 pięknymi drzeworytami i dwoma obrazkami kolorowymi, papier welinowy, druk wyraźny; obejmuje 976 stron. Ozdobnie oprawne w półskorok i płótno angielskie, brzeg marmurowy z pudełkiem. **Cena 5 marek.**

Do nabycia w **drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“** Ażeby ułatwić i najbiedniejszym nabyć tego wspaniałego dzieła, dajemy „Goffiniego“ rzetelnym a pewnym osobom także na dwu lub trzy-razową odpłatę.

Ażeby uprzątnąć i z powodu apóźnionej pory **wyprzedaje**

maszyny do sieczenia

Milwaukee i Massey-Harris

znacznie taniej

tak długo, dopóki zapas starczy i proszę o łaskawe wczesne zamówienia.

F. Kłodziński,

skład i handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Do nabycia także w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“